

Szanowni i Drodzy Czytelnicy!

Stało się. Redakcja „Głosu Ludu” po pięćdziesięciu z górą latach wróciła do Czeskiego Cieszyna i znajduje się bliżej swej bazy czytelniczej. Jak się ogólnie myślnia, powinno to ułatwić wzajemny kontakt obu tych podmiotów.

Nie znaczy to jednak, że „Głos Ludu”, opuszczając Ostrawę, spalił za sobą wszystkie mosty. W ostrawskim Domu Prasy zachował tzw. oddział terenowy. Dwie rezydujące w nim dziennikarki (Wanda Kula i Martyna Radłowska-Obrusnik; e-mail: glosludu@voity.cz) mają za zadanie obsługiwać wszystkie ważniejsze konferencje prasowe, imprezy i akcje na szczeblu okręgowym.

Zatem siedziba „Głosu Ludu” znajduje się już w biurze Kongresu Polaków w RC. Dla naszej redakcji wydzielono pięć pomieszczeń na parterze w lewo, gdzie wcześniej rozgłaszała się „Nasza Gazetka”. Pierwsze dwa pokoje zajmują sekretarka (Monika Walach - sekretariat@glosludu.cz) i redaktor naczelny (czyli tymczasowo ja - decyzją Rady Kongresu Polaków pełniący jego obowiązki od 1 czerwca 2003 roku - santarius@glosludu.cz), w następnym, który w przyszłości przeznaczony będzie dla sekretarza redakcji, pracuje redaktor sportowy (Janusz Bittmar - bittmar@glosludu.cz), tuż obok znajduje się pracownia redaktorów technicznych (Władysław Owczarzy - owczarzy@glosludu.cz, Robert Sikora - sikora@glosludu.cz) i Marek Santarius - santarius@glosludu.cz). Ostatni pokój w korytarzu należy do dziennikarzy (Danuta Branna - branna@glosludu.cz, Beata Schönwald - schonwaldova@glosludu.cz i Jacek Sikora - sikoraj@glosludu.cz).

Ceremonie autoprezentacji mam szczęśliwie za sobą. Teraz co nieco o innowacjach, które zespół „Głosu Ludu” wprowadza z dniem dzisiejszym.

Zasadniczo to ta, że zmianie uległa paginacja, czyli numeracja kolejnych stron naszego pisma. Otóż chcąc przywrócić „Głosiowi Ludu” naturalną formę gazety - wbrew utrudnieniu ze strony drukarni, która nie dysponuje urządzeniem potrafiącym wkładać do siebie poszczególne arkusze drukarskie - postanowiliśmy o współpracy w tej dziedzinie poprosić... Zasadniczo Państwa Czytelników. W tym celu pierwszy czterostronnicowy arkusz wszystkich następnymi numerów naszego „Głosu” będzie składał się już ze stron pierwszej, drugiej, siódmej i ósmej, natomiast drugi będzie miał następującą paginację: 3, 4, 5, 6. „Półprodukt” w takim kształcie będzie już latwo każdemu z Państwa dokończyć w własnym zakresie. Wystarczy tylko włożyć drugi arkusz do pierwszego... Oczywiście zmienimy się w obowiązku przeprosić za to utrudnienie i podziękować za współpracę.

Być może w roku 2004 przetarg na druk „Głosu Ludu” wygra inna drukarnia i problem realizacji ostatniego etapu produkcji „Głosu Ludu” sposobem chałupniczym zaniknie. Oby.

Co do innych zmian sukcesywnie wprowadzanych na łamy „Głosu Ludu” - to każdy z Państwa Czytelników na pewno sam je zauważy. Prosimy o opinie i komentarze na ich temat.

Jestem też winni przeprosiny tym wszystkim Prenumeratorom „Głosu Ludu”, którzy nielegalnie otrzymują swoją gazetę. Kierowniczo POL-PRESSU oraz pracownicy Kancelarii Kongresa Polaków za pewniając nas, że wielokrotnie interweniowali w firmie rozprawdzającej „Głos Ludu”, domagając się wyeliminowania wszelkich zakłóceń w jej pracy. Jak dotąd, efekt tych interwencji jest mierny. Kto wie, czy nie należy pomyśleć o zaangażowaniu solidniejszego dystrybutora naszej gazety?

Życzę Szanownym Państwu Czytelnikom, Wydawcy, Wydawnictwu, a także sobie, Kolegom Redaktorom i Zespołowi Współpracowników, aby „Głos Ludu” redagowany w nowych warunkach nie stracił na pozyczności i nigdy nie zawiodł nieograniczonego zaufania bazy czytelniczej.

KAZIMIERZ SANTARIUS

pełniący obowiązki redaktora naczelnego



▲ Odpust w Stonawie to nie tylko balonki na druczku. To także koncerty w miejscowym kościele katolickim, na który zjeżdżają miłośnicy muzyki poważnej z szerokiej okolicy. Połączonymi chórami PZKO-wskimi dyryguje Maria Orszulik. Fot. MAREK SANTARIUS

NA STONAWSKI ODPUST ZJECHAŁY TŁUMY LUDZI

Zabawa i uczta melomanów

STONAWA (s) - Jak przewidzieliśmy w naszej zapowiedzi stonawskiego odpustu, rzeczywistość dla każdego uczestnika tego niedzielnego ludowego święta znalazło się coś miłego. Praktykujący katolicy rozdeli świętowanie na okolicznościowych nabożeństwach. Natomiast inni goście tej fety od razu rzucili się w wir odpustowego zaleństwa, które od przeszonych godzin rannych zawładnęło przestrzenią przed Domem PZKO i jego ogrodem.

Nieliczona liczba stoisk oferujących słodycze, zabawki i inne byle co. Huśtawki, karuzele, kucyki, konie, wielbłądy... - słowem całe wesołe miasteczko w miniaturze. Kto więc stracił głowę i uległ temu na stroju mało wyrafinowanej rozrywki, mógł też tam stracić majątek.

Dla równowagi organizatorzy z urzędu gminnego dali też szansę wyższemu kulturowo tej grupie odpustowych gości, którzy rokrocznie przyjeżdżają do Stonawy na ciesząc się już sporą sławą „uroczyste

koncerty”. Jak wszystkie poprzednie, i ten ostatni odbył się w kościele pw. Marii Magdaleny. Te popołudniową ucztę melomanów otworzył miejscowy prozboszcz, ks. Stanisław Jochymek, witając głównie byłych stonawian, którzy z uwagi na szkoły górnice musieli opuścić strony rodzinne. Wystąpił w niej Klemens Słowiołek - pochodzący ze Stonawy baryton Opery Komicznej w Berlinie, rodem z Karwiny praski

wirtuoz organowy Kamil Novák, połączony chóry mieszane MK PZKO Stonawa i Sucha Górna pod dyrekcją Marty Orszulik i Anny Kizki (które zasilili personalnie chórzycy darkowickiej „Liry” i rajskego „Dźwięku”). Jako niespodziankę konferansjerzy, Mariola Nalewajka i Tomáš Barák, zapowiedzieli duet wokalny ks. Petr Černota i Jiří Čermý, którym towarzyszyli K. Novák na organach i Bronisław Jeleń na skrzypcach.

Zarówno zaproporzony repertuar (m.in. utwory Moniuszki, Bacha, Verdiego, Martini), jak i poziom wykonania musiał zadowolić melomanów.

ciąg dalej na str. 2

Z MYŚLĄ O MŁODZIEŻY

Lokal i pieniądze

TRZYNIEC (db) - Rada miasta na swym zeszytygodniowym posiedzeniu uchwała m.in. przyznanie lokalu stowarzyszeniu „Bunkier” - Klub Młodych. Lokal będzie po niezbędnej rekonstrukcji służył do prowadzenia działalności klubowej.

W pomieszczeniach przy ul. Lidickiej, w pobliżu biblioteki miejskiej oraz herbarcium, znajdował się lokal gastronomiczny - z nazwy kuciernia, a z asortymentu raczej rozlewnia wina. Władze miasta postanowiły zmienić sposób wykorzystania lokalu, a zarazem pójść na rękę młodziemu narkajacyce, że w li-czonym ponad 38 tys. mieszkańców mieście nie ma się gdzie spotać.

- Przenaczyliśmy 100 tys. koron z budżetu miasta na przeprowadzenie potrzebnych prac oraz na czynsz, a 20 tys. z funduszu dotacyjnego na prowadzenie w klubie działalności kulturalnej - wylicza Věra Palková, wiceburmistrz Trzynieca. - Zakładamy, że stowarzyszenie „Bunkier” oraz młodzi ludzie, którzy będą z obiektu korzystał, we własnym zakresie wykonają niektóre prace i zajmą się wytworzeniem przed budynkiem ogródka. Działal-

ność klubu powinna nawiązywać do pracy biblioteki, jego założyciele chcą też współpracować z pobliską herbarcium.

Oprócz miasta pomoc dla klubu świadczą też inne instytucje - m.in. Diakonia Śląska czy Instytut „Euro-schola”. Młodzieli będzie mogła brać tutaj udział w spotkaniach dyskusyjnych, wieczorach filmowych itp., znajdzie się też miejsce na galerię. Jednym z warunków funkcjonowania lokalu jest zakaz sprzedaży napoi alkoholowych.

POGODA

WTOREK - Pochmurno, możliwe deszcze lub lokalne burze. Temperatura w dzień 25-29 st., nocą 21-17 st. C. Wiatr zach. do 6 m na sek.

ŚRODA - Zachmurzenie zmienne z deszczem. Temperatura w dzień 23-27 st., nocą 17-13 st. C.

OŚWIETLENIEM ZAJMĄ SIĘ SŁUŻBY TECHNICZNE

Umowa w tym tygodniu

JABLONKÓW (kor) - Władze Jabłonkowska postanowiły uwinolić się od opieki nad siecią oświetlenia publicznego. Obowiązki te przejmą Służby Techniczne - spółka akcyjna, służby głównym udziałowcem jest miasto. Umowa w tej sprawie będzie podpisana jeszcze w tym tygodniu.

Co roku musieliśmy na utrzymanie oświetlenia i jego remonty oraz za prąd wyłożyć ok. 1 mln koron. Z przeprowadzonej analizy wynika, że Służby Techniczne mogłyby gospodarować taniej - powiedział „GL” wiceburmistrz Stanisław Jakus. Z tego rozwiązania mogłyby być zatem zadowolone obie strony. A oszczędzone pieniądze może spółka zainwestować ponownie w remonty.

Miejsce, w których trzeba by przeprowadzić remont oświetlenia publicznego, jest w Jabłonkowie sporo. Na mapie miasta w Urzędzie Miejs-

skim zaznaczone są one czerwonymi punktami. - Tam, gdzie świeciły aż dwa czerwone znaki, od razu zabieraliśmy się do pracy. Teraz miałyby przyjść kolej na następane czerwone miejsca. Na pewno będzie to ul. Dworcowa - od Dworca autobusowego - aż po granice z Nawiem, oraz droga od ul. Dworcowej aż po klasztor elżbietanek - dodał wiceburmistrz.

PIERWSZY DZWONEK JUŻ W NOWYM BUDYNKU SZKOŁY

Koniec przedszkolnych problemów

PIOSEK (kor) - Dyrektorka i nauczycielki pioskańskiego czesko-polskiego przedszkola oraz rodzice tutejszych maluchów mają powód do zadowolenia. Od pierwszego września placówka będzie mogła narażać - po ponad rocznej przerwie - korzystać również z lokali na pierwszym piętrze swojej siedziby.

Od maja 2002 roku szkoła mu-

siała dzielić się budynkiem z kilkoma klasami miejscowej czeskiej podstawówki. Z powodów oszczędnościowych bowiem władze Pioski postanowiły w swoim czasie przekształcić tutejszą pięcioklasówkę w pełną szkołę dziewięcioletnią. Obecnie uczęszcza do niej ok. 280 dzieci - nie tylko z Pioski, ale również z sąsiednich gmin: Bukowca, Piosiecznej, a nawet z obrzeży Jabłonkowa. Zeby jednak uczniowie

mieli się gdzie pomieścić, w roku ub. podjęto decyzję o poszerzeniu kompleksu szkolnego o dodatkowy budynek.

Obecnie kończy się pierwszy etap realizacji tej inwestycji - od września szkoła będzie mogła korzystać z nowego budynku. Będzie tu dyrekcja i pokój nauczycielski, pracownia fizyczna i chemiczna, gabinet. No i wszystkie klasy wyzszego stopnia.

- Klasy 1-5 pozostaną w starym budynku, ale i ten - w trakcie drugiego etapu budowy - czeka remont - mówi starosta Pioski, Oldřich Rathouský. - Podczas drugiego etapu, który rozpocznie się jesienią, a skończy przed wrześniem 2004 r., wybudujemy też nową salę gimnastyczną oraz boisko.

Warto dodać, że rozbudowa szkoły pochłonęła dotychczas ok. 4 mln z kasy gminnej. Większość kosztów pokryła jednak dotacja państwowa w wysokości 28 mln koron.

ZAOLZIAŃSKI HYDE PARK

WSPOMNIENIA MOJE Z MAJA 1945 R. Kwestia Zaolzia

Gdy na przełomie kwietnia i maja 1945 r. Armia Czerwona wkroczyła na Zaolzie, kwestia przyrzeczona państwowej otwartości...

i Milicji Obywatelskiej, nazwanym „bekowskim szwachem”.

Rowerem w sezon letni

Po sześciu rowerowych wycieczkach wiosennych – pięciu zaplanowanych i jednej ponadplanowo – peleton „Beskidu Śląskiego” wjechał w sezon letni.

Trzecia wycieczka wyruszyła przy zmiennej pogodzie – 6 lipca przed dworcem kolejowym w Olbrachcicach.

Kolejna wycieczka miała miejsce 29 czerwca. W ten piękny słoneczny dzień rowerzyści wyruszyli z Polanki nad Odrę.

Na zakończenie chciałbym poinformować Czytelników „GL”, iż „Beskid Śląski” ma w swym kalendarzu imprezę jeszcze młodsze...

BOLESŁAW FUKAŁA Karwina

„SKOTNICA” I „SKOTNICZKA” POWRÓCIŁY ZE SŁOWACJI U przyjaciół pod Tatrami

Tancerze działający przy MK PZKO w Ortovej-Lutny zespołów folklorystycznych „Skotnica” i „Skotniczka” nie próżniują nawet podczas wakacji.

oprócz trzech występów, podczas których nagradzano zespoły burliwym oklaskami, były też zwiedzania zabytków miasta, wycieczka w Tatry oraz wykład o kulturze ludowej...



JEMIOŁA DODATEK LITERACKO-ARTYSTYCZNY NR 83

Redakcja: Kazimierz Kaszper. Materiały prosimy przysyłać pod adresem „Głosu Łodzi” lub pocztą elektroniczną: k.kaszper@tiscali.cz

HRABAL O SOBIE (fragmenty prologu do „Auteczka”)

Była pan w złym nastroju. Gdybym nie był, musiałbym go w sobie sprowokować. Przecież najpiękniejszy w człowieku jest zły nastrój.

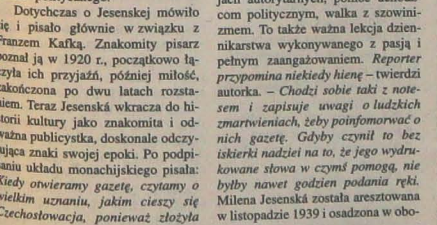


Widziałem, jak z sąsiednich parcel i ogrodów zbiegają się do niego koty...

Polecamy

Nieznana Jesenská

Nakładem wydawnictwa Czarne w Wolowcu ukazał się polski wybór publicystyki Mileny Jesenskiej z lat 1937-39.



Milena Jesenská

AGNETA PLEIJEŁ O WITKIEWICZU I MALINOWSKIM

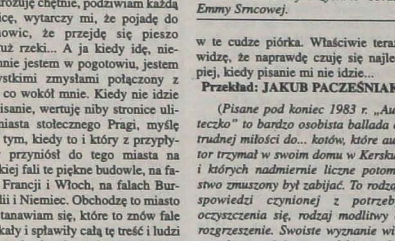
Jaki wpływ wywarł Witkacy na prace naukowe Malinowskiego, a jaki Malinowski na twórczość Witkiewicza?

Wiele więcej wiemy o wpływie Malinowskiego na Witkacego niż odwrotnie. Z całą pewnością zdobywcę antropologii wplynęły na rozumienie świata przez Witkiewicza.

Opinie

Prof. dr hab. Zbigniew Jaworowski: Nowa epoka lodowa

Trudno prorokować, kiedy nadejdzie nowa epoka lodowa i lądolód zacznie pokrywać Skandynawię, Europę Środkową i Północną Azję.



Na okładce wykorzystano obraz Emmy Strocovej.

Personel z lekka odmieniony

Jabłonkowska Kawireńska „Pod Pegazem” w trosce o zaspokojenie gustów szerokiego wachlarza konsumentów...

Krótko

Doroczną Nagrodą Ministra Kultury RP w 2003 r. została uhonorowana Joanna Guze o osiągnięcia literackie.

Staś i Bronio

Wiem o tym, że sposób myślenia Witkacego ratował Malinowskiego w grzędziwiaku brytyjskiego empiryzmu.



Stanisław Ignacy Witkiewicz: Szatan (kompozycja), 1920

Opinie

Prof. dr hab. Zbigniew Jaworowski: Nowa epoka lodowa

Trudno prorokować, kiedy nadejdzie nowa epoka lodowa i lądolód zacznie pokrywać Skandynawię, Europę Środkową i Północną Azję.



Na okładce wykorzystano obraz Emmy Strocovej.

Personel z lekka odmieniony

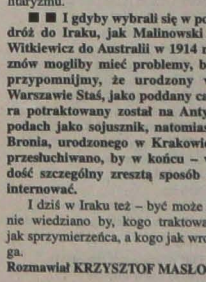
Jabłonkowska Kawireńska „Pod Pegazem” w trosce o zaspokojenie gustów szerokiego wachlarza konsumentów...

Krótko

Doroczną Nagrodą Ministra Kultury RP w 2003 r. została uhonorowana Joanna Guze o osiągnięcia literackie.

Staś i Bronio

Wiem o tym, że sposób myślenia Witkacego ratował Malinowskiego w grzędziwiaku brytyjskiego empiryzmu.



Stanisław Ignacy Witkiewicz: Szatan (kompozycja), 1920

BYŁY PREZYDENT RP LECH WAŁĘSA:

Postawiłem na Kwaśniewskiego!

Nie od dziś wiadomo, że „Głos Ludu“ od kilku lat jest żarliwym propagatorem żywienia optymalnego, funkcjonującego też jako dieta optymalna opracowana przez lekarza Jana Kwaśniewskiego. Dziś w ramach tej działalności popularyzatorskiej zamieszczamy przedruk obszernych fragmentów wywiadu Marka Chylińskiego z byłym prezydentem RP, Lechem Wałęsą, który niedawno opublikował katowicki „Dziennik Zachodni“ (nr 148 z 27 czerwca 2003 r.). Marek Chyliński jest redaktorem naczelnym tej gazety oraz współautorem (wraz z Janem Kwaśniewskim) książki „Dieta optymalna“.

(Dokończenie z nr. sobotniego)

■ **A propos, jak reagowali na obecność byłej głowy państwa po zostaniu pensjonariusze Centrum Żywienia Optymalnego?**

Byliśmy z żoną traktowani jak wszyscy pozostali goście, uczestniczyliśmy w wykładach, jedliśmy posiłki wraz z innymi, uważam, że byliśmy zdyscyplinowaną parą. Pojechaliśmy do Centrum po to, by się przekonać, czym jest żywienie optymalne, na czym polegają prądy septyczne, jak dieta ta pomaga na poszczególne schorzenia, przez te dni skoncentrowany wyłącznie na swoim zdrowiu, jak łatwo się do myślenia, przy moim trybie życia nie było to łatwe. Nie udzielałem wywiadów, odwotałem wszystkie spotkania, prawie nie odbierałem telefonów. Efekty były tak rewelacyjne, że myślałem, że jestem na jakichś prochach, no po prostu, że oni tam syją do herbaty narkotyki. Dopiero potem okazało się, że tak działają właśnie proporcje poszczególnych składników pożywienia, tuszcz poprawia również nastrój.

■ **Na świecie stan zdrowia głów państw i byłych przywódców budzi zrozumiałe emocje. W Polsce liderzy życia politycznego mówią o tym niechętnie, pan nie jest tu wyjątkiem. O tym, że Lech Wałęsa ma problemy zdrowotne, nie mówi się publicznie.**

Trudno się dziwić temu, że ludzie interesują się stanem zdrowia przywódców, bo przecież te informacje mogą być wykorzystane w walce politycznej. I takich przykładów jest wiele. Najważniejsze stanowiska w państwie wymagają dobrego zdrowia i pełnej dyspozycyjności, dlatego otoczenie tych ludzi bardziej uważnie niż podaje do publicznej wiadomości niektóre fakty. Tak było we Francji, gdzie przez wiele lat skrutnie skrywano prawdę o ciężkiej chorobie Francois Mitterranda. Sam zaobserwowałem to w czasie kilkakrotnych spotkań z francuskim prezydentem. Ronald Reagan zachorował już po zakończeniu swojej kadencji i zachował się moim zdaniem niezwykle dzielnie, przemówił do narodu, powiedział całą prawdę, prosił, by trzymali za niego kciuki.

■ **Kilkaset tysięcy optymalnych w Polsce, kiedy dowiedzieli się o tym, że Lech Wałęsa jest jednym z nich, powie z nadzieją: „No, może teraz wreszcie coś się ruszy, może wreszcie oficjalna medycyna zanim skrytykuje i popępi ten sposób żywienia, sprawdzą to i zweryfikują szkodliwość poglądy“.**

Badania są potrzebne bez dwóch zdań. Gdyby dieta Jana Kwaśniewskiego była nie warta, nie miałyby tyłu zwolenników. „Nie uwierz, dopóki nie sprawdzę“ - pomyślałem kiedyś. Przekonałem się, sprawdziłem i twierdzę, że to jest dobra alternatywa dla innych sposobów odżywiania się i że wszystkich mi będę wspierał te dietę. Pan wie, że ja zawsze mówiałem prawde, czasem bolesną, i miałem z tego powodu mnóstwo kłopotów i nie inaczej jest teraz. Wierzę, że to ludziom pomaga.

■ **A dieta Kwaśniewskiego, Aleksandra? Sytna zupa kapusiana?**

Kapusta jest dobra dla zwierząt, ja bym tego nie wziął do uszu.

■ **Ulubiona potrawa w diecie optymalnej?**

Zupa szczawiowa z żółtkiem albo żuurek z kiebasą (pełny uśmiech), palce liżać. Boczek gotowany i wędzony, wspaniałosi, a smalczyk taki świeżyutki.

■ **Jak pan się odżywał w młodości?**

Jestem rocznikiem wojennym - 1943. W czasach mojego dzieciństwa i młodości panowała dość powszechnie bieda. Nie było mowy o tym, żeby żywić się optymalnie. Ale nie powiem, słoninę lubiłem, poza tym ryby, mleko. Słonina wędzona na trzy palce... Teraz takiej już nie można nigdzie kupić, bo tuczniaki karmi się byle czym, byle przybierały na wadze. Może i one powinny przejść na dietę optymalną?

■ **Był kanclerz Niemiec, Helmut Kohl, od lat cierpi na otyłość. Liczne grona profesorskie próbowały temu zaradzić, stosowano wielodniowe głodówki, specjalne diety wegetariańskie, i nic, kanclerz tył i tył.**

Wie pan, że mnie to nie dziwi. Poczciwi ludzie próbują różnych sposobów, uczeni są zaś tak pewni swego, że nie są w stanie zwątpić w fakty, które są przyjmowane powszechnie. I mamy tego efekty. Ta dieta jest kwestionowana przez lekarza, jest zwalczana przez oficjalną medycynę, konserwatywno-farmaceutyczne, producentów żywności, słodzonych napojów, słodczy, lodów, warzyw i owoców. Przecież tu w grę wchodzi miliardy złotych. Chorzy wydają na leki fortuny, a przecież ja sam widziałem, jak ludzie po kilku dniach odstawiali leki, których nie zazywali latami. Wydajemy miliony złotych na dopłaty do insuliny, choroby kosztują nas gigantyczne pieniądze. I ktoś na tym zarabia, a grabieżę się cieszą. Ja sam szybko i bez głodowania, jedząc to, co lubię, straciłem 9 kilogramów i odstawiłem większość leków.

■ **Wygląda pan doskonale.**

Mam teraz siedemdziesiąt, przed podjęciem tej diety ważyłem ponad 90 kilo, choć jeszcze rzuciłem przy najmniej 10 kilo. Myślę, że nie będzie problemów, tylko muszę być zdyscyplinowany.

■ **Pan Kokoszka, słynny restaurator, który od lat organizuje wszystkie przyjęcia w rodzinie Wałęsów, nie był chyba zachwycony tym, kiedy pan powiedział - koniec z deserami, ciasteczkami, owocami?**

Kokoszka też przydałaby się dietę optymalną i sam go na nią namawiałem. Niewykluczone, że się do niej przekona. Na razie przygotowują tradycyjne przyjęcie imieninowe w moim domu, podał więcej jaj, wędlin, ale były też słodkości. Optymalnie, jeżeli taki byli na moim przyjęciu, na pewno mogli znaleźć coś dla siebie. Ale nie na siłę, w końcu nie mogę narzucić trzystu osobom moich upodobań.

■ **A pana współpracownicy? Czy oni próbują naśladować zęfa?**

Zwoleniczką diety jest pan dyrektor mojego biura. Dziecko panu mecenas cierpiąco na ciężką chorobę i było leczone pokarmami zawierającymi duże ilości tuszczu. Dodam, że terapia okazała się skuteczna.

Rozmawiał: MAREK CHYLIŃSKI

(Wywiad został przeprowadzony w Gdańsku, w sobotę 21 czerwca)

JUTRO W NASZYM REGIONIE 2. RUNDA PUCHARU CMZF W Olbrachcicach Słončik i spółka

Na jutro zaplanowano w naszym regionie mecze 2. kolejki Pucharu CMZF. Nie lada gratka sżykuje się za kibiców w Olbrachcicach. Po wyminiowaniu w ubiegłą sobotę Futbolu Trzyńcickiego wywizyjny piłkarze Olbrachcic zremizowali z Benikem Ostrawa. Spotkanie było bardzo emocjonalne, a w przerwie zremizowali z Benikiem Ostrawa. Spotkanie było bardzo emocjonalne, a w przerwie zremizowali z Benikiem Ostrawa. Spotkanie było bardzo emocjonalne, a w przerwie zremizowali z Benikiem Ostrawa.

Olbrachcizanie jeszcze w zeszłym tygodniu liczyli się z możliwością, że w ewentualnej 2. rundzie zmierzą się z Ostrawą już we wtorek. Miał to być po części ukłon w stronę kibiców IRP, bowiem wszystko wskazuje na to, iż w śróde większość fanów piłkarskich wybiegła do Olbrachcic. - O zmianie terminu meczu na środe przesądziła działalność Zarządu IRP. W związku z tym, że ostrawianie pierwsze spotkanie ligowe grają dopiero w poniedziałek, poprosili o przełożenie meczu na środe. Zreszta w tym terminie odbędzie się przeważnie większość pojedynków 2. rundy - powiedział „GL“ kierownik Benika Olbrachcice Ivan Marini.



▲ Olbrachcicki Krečmer (z prawej) w walce o piłkę z trzeńcickim obrońcą. Fot.: MAREK SANTARIUS

Pierwszoligowcy z Ostrawy powinni zaprezentować się w Olbrachcicach w najbliższym tygodniu. Trener František Komřáček nie chce ryzykować, zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że w meczach pucharowych nie zawsze górą jest faworyt. Według informacji, jakie udało nam się uzyskać, ostrawianie pojawiają się w składzie: bramkarz - Raška, obrońcy - Pospěch, Besta, Dvořák, Hoffmann, pomocnicy - Látal, Bystrňák, Mario Lička (Słončik), Čížek, napastnicy - Zůrek, Hezinc. Spora część kibiców olbrachcickich cieszy się zwłaszcza na Radka Słončika, powracającego do naszego regionu po trzyletniej przerwie. Radek przed trzema laty z Ostrawy przeniósł się do Pragi, ale po konflikcie z ówczesnym trenerem Sparty Jaroslavem Hřebíkiem postanowił uciec z czeskiego podwórka. W ze-

szłym sezonie bronił barw węgierskiej Dozy Újpest, jednak kłopoty finansowe klubu zacydowały o tym, że Słončik wrócił do czeskiej ligi. - To bardzo inteligentny piłkarz. Jego doświadczenie i spryt na boisku będą dla nas potrzebne - stwierdził dla „GL“ szkoleniwiczy Ostrawy F. Komřáček. Dla jego podopiecznych mecz z Olbrachcicami będzie niejako próbą generalną przed startem rozgrywek w Gambirinus Liga. W poniedziałek 28 lipca na Bazalach, przed kamerami telewizyjnymi, Banik zmierzy się z Czeskimi Budziejowicami.

Olbrachcizanie nie ukrywają, iż w konfrontacji z plejadą utytułowanych piłkarzy, takich jak Słončik, Látal, Hezinc, czy Hof, mają niewiele do powiedzenia. - Chcemy powalczyć o dobry wynik. W porównaniu do rywali to my b d e i e m y w konforcie psychicznym.

Możemy przegrać i nikt nam tego nie będzie miał za złe - powiedział Marini. W zwycięskim spotkaniu z Trzyńcem w dobrym świetle zaprezentowali się kilka nowych twarzy w kadrze Olbrachcic. Bramkę na 2:0 zdobył po ładnej akcji z pierwszej piłki Stamboldis, wypożyczony właśnie z Benika Ostrawa. - Nie tylko dla tych młodych chłopców mecz z Benikiem będzie dużym przeżyciem - dodał Marini.

■ **OD BRAMKI DO BRAMKI** ■ **OD BRAMKI DO BRAMKI**

■ **KARWIŃSKA DRUŻYNA PIŁKARSKĄ** po spadku z dywizji trenować będzie Jan Volf, asystentem zostanie były karwiński piłkarz Marek Bielan. W kadrze zespołu, który powstał z połączenia Jářka i FC Karviny, jest obecnie 30 piłkarzy. Na sobotnim posiedzeniu nowego zarządu klubu uzgodniono, iż w wypadku rezygnacji któregoś z dywizyjnych zespołów z udziału w rozgrywkach sezonu 2003/2004, karwińscy nie będą się bronili przed

■ **1. RUNDA PUCHARU CMZF: B. OLBRACHCICE - FUTBOL TRZYŃCICE 2:0 (0:0)**. W I połowie nie zanosiło się jeszcze na porażkę gości. Do 45. minuty mecz był wyrównany. Oba zespoły stworzyły po kilku groźnych sytuacjach podbramkowych, ale zabrakło zimnej krwi. W zespole Banika nie dał rady Vlček, którego sprytnie wystawił Krečmer. Z kolei trzeńcicki Kubiš mocnym strzałem z 20 m trafił tylko w poprzeczkę bramki Olbrachcic. Z upływem czasu zaznaczała się coraz większa przewaga gospodarzy. W 50. minucie po centrze z lewej strony Bystrňák wyłożył głową prowadzenie dla swego zespołu. Trzyńcicanie gubili się na boisku i popielniali dziedzinie błędy. Bramkarz Kráša był jednak na posterunku. Szanse znarowali kolejno Krečmer, Goj, dwukrotnie gracz Banika postempolawski I. Šlupek. Nie udało się gospodarzom podwyższyć naważ z „jedenaściami“. Dopiero w 84. minucie po składnej akcji z pierwszej piłki Stamboldis strzałem z 16 m ustalił wynik dnia.

■ **IRP CZ. CIESZYŃ - FRYDEK-MISTEK 2:0 (0:0)**. Z faworyzowanym zespołem gości, który prezentuje się w 3. lidze, piłkarze IRP nie mieli łatwego zadania. Zacydowała większa skuteczność w polu karnym i aut waleńsko boiska. Ważny był goł Martinčeka na 1:0 z 27. minuty. Goście zmuszeni byli zmienić plany taktyczne i z defensywnej gry przestawili się na bardziej ofensywne widowisko. Gwóździł do trumny wbił im w 86. minucie Uehla.

■ **KS DZIECMOROWICE - FC WITKOWICE 0:2 (0:1)**. Drogolowicy z Witkowiec zagrał poniżej swoich możliwości, jednak nawet w „piłkownym tempie“ bez większych problemów uporali się z gospodarzami. W defensywie elektryków pojawił się Brázdil z Karviny, z kolei zabrakło napastnika Kohúta, który prywatnie wyjechał do Anglii. W zespole nie ma już też dwóch Juras, Petr Zbončák. Jura obecnie trenuje w Bystrzycy, zaś Petr Zbončák jest w Trzyńcu. Bramki: 22. Němec, 85. Tabaček. Sędziował Puček, widzów 400.

JANUSZ BITTMAR

LEKKOATLETYCZNE MŁODZIEŻOWE ME W BYDGOSZCZY 16 medali dla Polski

Wielkim sukcesem - organizacyjnym i sportowym - zakończyły się trójmiejscowe cztery dni na stadionie Zawiszy w Bydgoszczy 4. lekkoatletyczne młodzieżowe mistrzostwa Europy. Polacy z dorobkiem 16 medali zajęli drugie miejsce w ogólnym bilansie imprezy, w której startowało 866 lekkoatletów z 46 krajów. Także na drugiej pozycji punktowej są Polska w klasyfikacji państwowej - w obu przypadkach za Rosją. W poprzednich mistrzostwach U-23, dwa lata temu w Amsterdamie, Polacy wywalczyli 12 medali. W sumie, w historii tej imprezy mają ich 48.

Niedziela, w ostatnim dniu zawodów, reprezentanci naszego kraju zdobyli osiem medali. Mazurka Dąbrowskiego zagrano dla Kamili Skolimowskiej (Warszawianka, młot - 71,38), Aleksandra Walerianczyka (Wawel Kraków, wąż - 2,36) i sztafety 4x400 m (3.03,32)

w składzie: Rafał Wieruszewski, Kacper Skalski, Daniel Dąbrowski, Marek Pławo. Srebrne medale wywalczyli: Marcin Jedrusiński (Olimpia Poznań, 200 m - 20,39), Igor Janak (AZS AWF Gdańsk, oszczep - 82,54) i sztafeta 4x100 m kobiet (44,51) w składzie: Anna Radosewska, Daria Onyko, Dorota Dydo i Malgorzata Flejtarz, natomiast brązowe: Dorota Dydo (Olimpia Poznań, 200 m - 23,34) i Wojciech Borysiewicz (SKLA Sopot, wżyz - 2,27).

Najjaśniejsze gwiazdy w polskiej ekipie to Walerianczyk, który wyszedł na pozycję światowego lidera skoku wzwyż w tegorocznym sezonie z wynikiem w kraju, za rekordzistą Arturem Parýką (2,38). Pławo z trzecim w tym roku wynikiem na świecie w biegu na 400 m przez płotki (48,25) oraz Skolimowska z szóstym w rzucie młotem i rekordem Europy U-23 (71,38).

Z zagranicznych gości gwiazdą numer jeden była rekordzistka świata w skoku o tyczce (4,82), Rosjanka Jelena Isinbajewa. W podziękowaniu za jej powiadała - niezwykle miłe i serdeczne przyjęcie, wykonała dla publiczności jedną próbę na 4,85. - Rekordów nie bję się na zawołanie. Tej wysokości nie mogłam pokonać, gdyż byłam już zbyt zmęczona - usprawiedliwiła swoie niedowolenie. Konkurs w Bydgoszczy wygrała z rezultatem 4,65.

Gospodarze mistrzostwa zbirali ze wszystkich stron gratulacje za świetnie zorganizowaną imprezę i cały pobyt w mieście. Z nieoficjalnej informacji wiadomo, że to wicyce delegacji EAA (Europejskie Stowarzyszenie Lekkoatletów) Bydgoszcz ma 99 procent szans, by w czerczu 2004 roku, na stadionie imienia Zdzisława Krzyszkowiaka, odbyły się zawody superligi Pucharu Euro (wg PAP)